WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 77. Bochum, środa, 29 czerwca 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Pielgrzymkę do Werl urządzili Polacy dekanatu dortmundzkiego w przeszłą niedzielę przy licznym udziale tak mężczyzn jak i niewiast. Naliczono przeszło 1500 osób. Około godz. wpół do 10-tej przed południem stanęli pątnicy na dworcu w Werl, zkąd udali się w uroczystej procesyi, śpiewając nasze piękne pieśni z towarzyszeniem kapeli, do kościoła. W kościele została odprawiona najprzód uroczysta suma, poczem O. Korneliusz wygłosił kazanie o Matce Boskiej.

O godz. wpół do 2 po poł. odprawiono Drogę krzyżową, a przy 12 stacyi powiedział O. Nazaryusz naukę o znaczeniu krzyża św. Następnie był jeszcze w kościele śpiew, przeplatany muzyką.

O godz. wpół do 5-tej wrócono na dworzec. Porządek podczas całej pielgrzymki był wzorowy. Rodacy skupili się około swych chorągwi, na czele postępowały niewiasty i dziewczątka w bieli.

Niemcy byli bardzo zbudowani całem zachowaniem się polskich pielgrzymów, a jeden z Ojców niemieckich, który po raz pierwszy widział polską pielgrzymkę, aż płakał z rozczulenia, patrząc na szczerą pobożność ludu polskiego. Nadmienić też wypada, że Ojcowie słuchali także spowiedzi św. w Werl.

Rodacy zadowoleni niezmiernie z przebiegu pielgrzymki, pokrzepieni na duchu wrócili w skupieniu ducha do swych domów, szczerą żywiąc w sercu wdzięczność dla OO. K. i N. za urządzenie tak budującej pielgrzymki.

Wybory ściślejsze.

Przy wyborach ściślejszych zwyciężyli: 1 Polak, 23 centrowców, 19 konserwatystów, 10 kandydatów stronnictwa rządowego, 5 stronnictwa reformy, 39 narodowych liberałów, 11 woln. zjednoczenia, 29 wolnomyślnej partyi ludowej, 3 związku rólników, 24 socyalnych demokratów, 8 Welfów i 6 dzikich czyli nienależących do żadnego stronnictwa.

Wybory na Górnym Śląsku.

Jak wiadomo wybierają Polacy na Górnym Ślązku posłów centrowych. Panowie Niemcy chcieliby tam jednak rej wodzić, co się ludowi polskiemu nie podoba. Polacy, głosując na kandydatów stronnictwa centrum, nie myślą się wyrzekać wpływu na wybory, nie myślą być „lalką wyborczą“ w ręku Niemców, lecz pragną, aby posłem został zawsze taki mąż, który cieszy się ich zaufaniem.

W powiecie opolskim Polacy mają przewagę liczebną, to też i komitet powiatowy tworzą po większej części Polacy. Komitet powiatowy postawił na kandydata p. Szmulę, co się jednak niektórym Niemcom nie podobało. Postanowili oni tedy przeprowadzić innego kandydata. Lud polski jednak, poparty przez tamtejsze polskie gazety, postawił na swojem i obrał posłem p. Szmulę. „Dziennik Slązki“ pisze o tej sprawie jak następuje:

„W Opolskiem zwyciężył p. major Szmula, ponieważ dostał przy ściślejszych wyborach w piątek około 1000 głosów więcej, niż przeciwnik, ks. prob. Wollny.

Sława za to wyborcom w Opolskiem! Cały Górny Ślązk dziękuje im za to, że przeprowadzili naszego ulubionego posła. Chciano p. majora Szmulę usunąć od poselstwa w Bytomskiem — nie udało się. Chciano mu przeszkodzić przy wyborach do sejmu w Opolskiem — nie udało się. Chciano wyrugować go zupełnie z parlamentu, uderzając z niesłychaną zaciekłością przy teraźniejszych wyborach w niego i jego zwolenników, w lud polski. I to się nie udało.

Dla czego się tak stało?

Otóż dla tego, że wyborcy polscy, lud polski nie pozwoli na to, aby mu wydarto jego posłów. Wyborcy polscy wiedzą, że należy im się słuszny i należyty wpływ na sprawy polityczne. Tego się domagają według prawa przez swoich posłów.

Pokazali to w Bytomskiem, Prudnickiem, w Pszczyńsko-Rybnickiem, a teraz znów w Opolskiem.

Pokażą to w przyszłości — da Bóg — zawsze i wszędzie, gdzie zajdzie tego potrzeba.

Przeciwnicy nasi będą się teraz już chyba liczyli z wolą polskich wyborców.

Niemieccy centrowcy niech rozważą sobie dobrze ostatnie wybory. Niech zastanowią się dobrze nad wzrostem głosów niezadowolonych, nad skutkami walki w Opolskiem. Przedewszystkiem niech sobie przypomną, że w Opolskiem wyborcy polscy zwyciężyli o własnych siłach, w zupełnem przeciwieństwie do tamtejszych niemieckich przywódców, do tamtejszego niemieckiego obozu centrowego.

Złamana zgoda, niedotrzymane słowo — to zawsze będzie można przypominać niemieckim centrowcom w Opolskiem.

Ze wybory w Opolskiem zaufania do niemieckich centrowców na Slązku w ogóle wzmocnić nie mogły, to każdy przyzna.

Niektóre gazety, np. „Schles. Volksztg.“ i niektórzy ludzie zachowywali się aż do ostatniej chwili letnio, jakoby dwuznacznie. „Schl. Volksztg.“, główna gazeta niemieckich centrowców, jeszcze w ostatnim numerze ogłasza telegram pewnego bardzo przez nią „poważanego“ czytelnika, który jest przeciwnikiem p. Szmuli.

Otóż „ów poważany bardzo czytelnik“ twierdzi, że nie kulturnicy i nie tacy, którzy nic wspólnego z partyą centrową nie mają, postawili księdza Wollnego na kandydata do parlamentu, lecz całe duchowieństwo powiatu Opolskiego (z wyjątkiem 2 czy 3 księży) razem z wszystkimi niemieckimi i z wielką częścią polskich katolików to uczyniło. Podług zdania owego „poważanego“ czytelnika był ks. Wollny bez wątpienia prawowitym kandydatem centrowym.

Przeciw takiemu twierdzeniu nie wystąpiła „Schl. Volksztg.“, choć przecież powinna była przypomnieć owemu „poważanemu“ czytelnikowi, iż nie on rozstrzyga, kto jest prawowitym kandydatem, lecz komitet wyborczy i wyborcy sami, według przepisu statutu wyborczego.

Zresztą nie jest prawdą, że całe duchowieństwo stoi za ks. Wollnym. Gdyby tak było, to byłoby to bardzo smutno dla sprawy centrowej, gdyż wtenczasby duchowieństwo chyba już nie było w obozie centrowym.

Kto się bowiem nie trzyma organizacyi centrowej, ten też jako centrowiec uchodzić nie może.

W Opolskiem pokazało się, że w ten sposób wiele takich niemieckich katolików stanęło w przeciwieństwie do centrum, którzy dotąd chcieli wyłącznie kierować ludem polskim przy wyborach.

Wybory główne.

Na Mazurach dzielnie się spisał lud polski przy wyborach w okręgu szczycieńsko-ządzborskim, gdzie p. Lewandowski z Gniezna otrzymał 5636 głosów. Wybrano tam jednakże konserwatystę pana von Queisa z Małszewka, który otrzymał 7169 głosów. Gorzej poszło w okręgu Olecko-Ełk-Jańsbork, gdzie redaktor „Gazety Ludowej“, p. Bahrke, otrzymał tylko 237 głosów. Wybrano konserwatystę, landrata hrabiego Stolberg, który otrzymał 12 803 głosów.

W **Berlinie** — jak pisze „Kuryer Poz.“ — kandydat polski przy wyborach do parlamentu nie otrzymał niestety, dużo głosów. Ale można się tego było spodziewać. Brakło agitacyi. W jednym z okręgów padło na ks. szambelana Wawrzyniaka 5 głosów, w innym 12, w pozostałych czterech okręgach nie liczono dotąd wcale głosów polskich osobno; prawdopodobnie pomiędzy „rozstrzelonemi“ znajduje się trzecia część głosów na Polaka — w takim razie liczba głosów na ks. W. wynosiłaby 300 do 400.

Słowa i czyny socyalistów

wcale a wcale nie dadzą się z sobą pogodzić. Korespondent pewnej gazety niemieckiej bawił w tych dniach w Szwajcaryi i zwiedził

tam siedzibę znanego przywódzcy socyalistów Bebla, zamek Bebelsruh pod Küssnacht. Według opisu jego jest to siedziba już nie wielkopańska, lecz wprost królewska, której urządzenie pochłonęło olbrzymią sumę pół miliona marek! Niejeden magnat nie ma tak wspaniale urządzonych komnat i salonów, jak pan Bebel, przywódzca socyalistów. A zkąd wziął pan Bebel pieniądze na to? Jest on z zawodu tokarzem, rzemieślnikiem, ale już przed 30 laty porzucił rzemiosło i zajmuje się jedynie polityką i pisaniem książek. Na rzemiośle nie byłby zapewne dorobił się takiego majątku, takich dostatków, takiego przepychu, lecz dorobił się na polityce, na książkach swoich. Nie da się zaprzeczyć, że jest to umysł światły, ale najświatlejsi, najbardziej utalentowani pisarze w Niemczech, nie dorównują mu, co się tyczy dochodów. I na czem to polega? Otóż jedynie na tem, że gdy inny jaki pisarz napisze książkę, to czekać musi, aż publiczność w niej zagustuje i dobrowolnie ją rozkupi. W stronnictwie socyalistycznem niemieckiem panuje zaś takie prawo, że gdy wyjdzie jaka książka Bebla, Liebknechta lub jakiego innego prowodyra socyalistycznego, każdy socyalista kupić ją musi. Prowodyrzy ci i agitatorzy, dobrze przez nich opłacani, zaraz bowiem okrzyczą takiego za zdrajcę, kto nie chce kupować pism socyalistycznych. Niejeden więc robotnik od ust sobie odejmuje, krzywdzi żonę i dzieci, aby tylko módz nabyć „mądrości“ panów Beblów i Liebknechtów. I tak książki tych panów rozchodzą się w setkach tysięcy egzemplarzy i przysparzają im dochodów, o których np. tacy wielcy, potężni poeci jak nasz Mickiewicz lub inni, którzy szczerze pragnęli uszczęśliwić ludzkość i rodaków swoich, ani zamarzyć nie mogli. Niejeden z prawdziwie wielkich pisarzy umiera w biedzie, — ale panowie Liebknechtowie i Beblowie budują sobie zamki nad jeziorami, pałace królewskie i używają w nich żywota, — kosztem miliona obałamuconych przez nich biedaków!

A teraz inny przypadek. W Prusach Wschodnich, w Friedenberg, umarł w nędzy biedny robotnik, złamawszy nogę w tartaku, w którym pracował. Złamanie nogi nie jest uszkodzeniem śmiertelnem, ale biedny ów robotnik umarł dla tego, ponieważ, gdy go spotkał ów nieszczęśliwy wypadek, chlebodawca jego nie chciał mu dać koni po lekarza, nie sprowadził lekarza wogóle, ani żadnej innej nie udzielił pomocy. Wskutek zaniedbania złamanie się zaogniło, nastąpiła gangrena i biedny robotnik wśród strasznych męczarni ducha wyzionął, osierocając liczną rodzinę. A chlebodawcą tym nie był czasem jaki szlachcic lub inny obywatel niesocyalistyczny, lecz pan Braun, właściciel tartaku, — kandydat socyalistów na posła, socyalista czystej wody!!! I ot tacy ludzie, których nie wzrusza nędza ani śmierć biednego robotnika, aby się wynieść ponad innych, głoszą, że pragną uszczęśliwić robotników!

Na tych dwóch przykładach poznają robotnicy sami dokładnie, czego to po apostołach socyalizmu spodziewać się mogą!

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. Niemcy rozwinęli w ostatnim czasie przed wyborami prawdziwie szaloną agitacyę. W tysiącach odezw, pełnych fałszów i oszczerstw o Polakach, wzywali do głosowania na swego kandydata, żebrali nawet o pomoc u socyalistów, a gdy ci im poparcia odmówili, puszczono mimo to w obieg pogłoskę, że kandydat socyalistyczny kazał wyborcom swym głosować na Grasmanna. Na telegraficzne zapytanie „Gazety Toruńskiej“ nadeszła odpowiedź, że jest to kłamstwo, — „Schwindel“.

Brodnica. W Bobrowie w skrzynce pocztowej usłała sobie sikorka gniazdko i wysiedziała 11 młodych piskląt. Parka starych była tak pilną w noszeniu żeru, że wszystkie się wychowały. Obliczono, że codziennie znosiły stare sikorki żeru do 3 tysięcy gąsienic. Z tego widoczna, jakiem dobrodziejstwem są dla naszych pól i ogrodów ptaszki owadożerne.

Chojnice. W oryginalny nieco sposób chciał odzyskać swoją należytość młynarz Sampłowski z Zawady. Sporządził on był skrypt, datowany: „Tuchola, 8 marca 1898“ i podpisał pod nim „Jander, radzca sądu okręgowego“. Za sfałszowanie dokumentów skazała go izba karna na 14 dni więzienia.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. W „Dzien. Pozn.“ czytamy: Praca dla socyalizmu. Z miasta piszą nam: Wczoraj byłem świadkiem niesmacznej sceny. Na rogu około Rzymskiego hotelu miał ruszać wagon kolei elektrycznej (3) na linii Rynek-Górczyn. Robotnik w ubraniu roboczem, co prawda nieco zbrukanem, usiłował wstąpić na stopień peronu, ale go konduktor odpędził uwagą: „Man nich in die Uniform“ (tylko nie w tem ubraniu). Robotnik odstąpił, szemrząc, a wagon odjechał w swoją stronę. Czy rzeczywiście przepisanym jest jakiś „mundur“ dla gości kolei elektrycznej? Czyż ten sposób traktowania robotników nie musi u nich wywoływać rozgoryczenia? Po całodziennej pracy ojciec rodziny za swego trojaka spieszy do domu, a tu mu powiadają innemi słowy, że tramwaj jest tylko dla elegantów! Wartoby pomyśleć o zapobieżeniu takim zajściom, pędzącym wodę na młyn socyalistów.

Poznań. Czytamy w „Kościelnym Dzienniku Urzędowym“: Na żądanie moje Jenerał OO. Dominikanów w Rzymie udzielił dla wszystkich obecnych Rządzców parafii w dyecezyach moich i dla każdego z osobna upoważnienie do założenia Bractwa Różańca żywego, które w najbliższym czasie będzie mogło być wszystkim rozesłane, tak, iż wniosków osobnych nie będzie potrzeba w tym celu stawiać.

Poznań, 15 czerwca 1898.

† Floryan,
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

Rgielsko. W przeszłym tygodniu była w okolicy Wągrówca wielka burza, w czasie której padał grad wielkości jaj gołębich i zbił zboże na Budzyniu, Szamocinie, Toniszewie, Kopaszynie, Kobylcu, Bartodziejach i jeszcze podobno dalej. Zabezpieczonych było nie wielu właścicieli gospodarstw. Teraz lament ogólny. — Równocześnie uderzył piorun w Kominku w zabudowania gospodarza Dereziňskiego, które się spaliły. Wieczorcm spalił się Dereziňskiemu wiatrak. Piorun uderzył także w budę studniarza Brónieckiego, która się spaliła, ale studniarz wyszedł z niej poprzednio i tak uszedł śmierci.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Bytom. Ks. Włoczka, kuratus przy kościele świętej Trójcy w Bytomiu, powołany został na stanowisko duchownego przy tutejszym zakładzie więziennym.

Ze Sredniego Slązka. W miejsco-

Po ciernistej drodze.

(Ciąg dalszy.)

Głos Leonki scichł, wzruszona umilkła.

— Okropność — szepnął Tomasz — czasami się lękam, iż nie jesteśmy godni być wolnymi.

— I ja także — dorzuciła dziewczyna.

Dotarli właśnie do wałów, więc rozmowa ich przerwała się, okrzyki „niech żyje książę“ zagłuszyły muzykę i śpiewy. Adam Czartoryski ukazał się na koniu, zdjął czapkę i głową oddał ukłon idącym; zatrzymały się szeregi.

— Niech żyje książę! — zawołali teraz wszyscy.

— Witam cię dzielna Warszawo — rzekł Czartoryski — ufam, że Bóg wesprze twe usiłowania i zapomni o winach ojców, widząc twe poświęcenie dla świętej sprawy!

— Niech żyje książę! — krzyknęły jeszcze raz tłumy i rozsypały się w różne strony. Kobiety pospieszyły tam, gdzie wały były już usypane i poczęły równać je wedle wyciągniętej sznurem linii, mężczyźni wyrzucali ziemię do góry i nowe wały wznosili, muzykanci rozstawili się w kilku miejscach i zabrzmiała teraz pieśń w której już nie dzieci lecz starsi wzięli udział. Silne, dźwięczne głosy śpiewały z zapałem:

Już nadeszła chwila święta,
Dzień zajaśniał błogi,
Wolny Polak skruszył pęta,
Pierzchły trwożne wrogi.
Więc bracia mili,
Będziemy nucili
Przy szczęku pałaszy
Cześć Ojczyźnie naszej.

Orzeł biały górą leci,
Z czarnych piór obrany,
Za nim spieszą polskie dzieci
Bronić kraj kochany.
Więc bracia i t. d.

Choć nas obca moc gnębiła,
Byliśmy wolnymi,
Bo w każdego sercu żyła
Miłość polskiej ziemi.
Więc bracia i t. d.

Nie ma zdrajców, nie ma szpiegów
Gwałtów i nadużyć,
Wolno wśród bratnich szeregów
Myśli swe wynurzyć.
Więc bracia i t. d.

Nie, nie będą już w więzieniu
Jęczeć polskie syny
Za to, że śmieli w milczeniu
Kochać kraj jedyny.
Więc bracia i t. d.

Łez nie wolno było ronić
Nad polską mogiłą,
Dziś ją możem wszyscy bronić
I sercem i siłą.
Więc bracia i t. d.

Śpiew pracy nie przeszkadzał, równie żwawo robili rydlami ci, którzy w chórach brali udział, jak i ci, którzy milczeli. Zatopiona w myślach Wanda, nie wiele widziała, kto z kobiet, prócz niej i siostry, na wałach się znajduje; wtem dobrze znajomy jej głos powitał ją.

— Nie poznaje mnie pani?

Podniosła głowę i zobaczyła przed sobą Terezinę Bondoni, która rękę ku niej wyciągnęła. Znała ją dobrze, gdyż kilka razy była u niej z Feliksem w sprawie Józefa, lecz spostrzegła ją dopiero teraz.

— Pani tutaj? — zapytała zdziwiona, ujmując jej dłoń.

Smętny uśmiech wystąpił na twarz Tereziny.

— Co tutaj robisz cudzoziemko! chciałaś wykrzyknąć panno Wando — rzekła z widocznym żalem.

Wanda zmięszała się, jednakże z wrodzoną sobie szczerością odparła:

— Feliks mówił mi, że pan Bondoni z powodu jakiegoś wielkiego nieszczęścia, jakie go dotknęło, opuścił ojczyznę i namówiony przez księcia L., z którym się przyjaźnił, przeniósł się do Warszawy, że pani urodziłaś się we Florencyi.

Terezina słuchała ją ze spuszczoną głową nie przecząc jej słowom i nie potwierdzając ich; gdy Wanda mówić przestała, chwilę milczała, poczem podniósłszy głowę, odezwała się głosem wzruszonym:

— Wyobraź sobie pani, iż niemowlęciem będąc, straciłaś rodzoną matkę, że druga kobieta zacna i dobra, przygarnęła cię i troskliwą opieką otoczyła, że cię wychowała starannie i wyrosłaś zdrowa, szczęśliwa pod czujnem jej okiem; czybyś pani tej przybranej matki nie pokochała całą duszą, całem sercem niepodzielnem? Czyżby jej smutki i radości twojemi się także nie stały? Czybyś nie starała się jej wspierać, widząc ją w potrzebie? słodzić jej niedolę, gdyby nieszczęśliwą była? Powiedz mi panno Wando, czyby można było wziąć ci za złe, gdybyś zapytała serca, którą matkę lepiej kocha; czy tę przybraną, czy rodzoną, której rysy czas zatarł w twej pamięci, której postać trudnoby ci nawet było przypomnąć sobie... Dwa lata miałam, gdy mnie nieszczęśliwy mój ojciec tutaj przywiózł; od ośmnastu lat innej mowy, prócz polskiej, nie słyszę, innego chleba nie jem, jak ten, który ziemia Polska daje, innem powietrzem nie oddycham, jak tutejszem...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wości Hermsdorf pod Wałbrzychem popełniono zeszłej niedzieli straszne morderstwo. Dopuścił się go głuchoniemy czeladnik szewski, Karger, na żonie i dziecku swego majstra. Morderca wyuczywszy się u szewca Hermanna rzemiosła, pracował u niego dalej jako czeladnik. W ostatnim czasie wypowiedział mu majster miejsce i to skłoniło Kargera do zemsty. Podczas gdy majster bawił w niedzielę w sąsiedniem mieście, morderca uzbroiwszy się w siekierę i nóż i pozostawiwszy te przedmioty w sieni wszedł do pomieszkania Hermanna. Znajdującego się w izbie 8-letniego syna Hermanna wysłał do szynku po cygary, a następnie zabrał się do majstrowej. Uderzywszy ją kilka razy siekierą w głowę, zażgał ją do reszty. Gdy chłopiec z cygarami wrócił, morderca przerznął mu gardło. Dopełniwszy strasznego czynu odbił szafkę, szukając w niej pieniędzy. Następnie uciekł do domu mieszkających w sąsiedztwie rodziców i skrył się do szafy, w której tak długo przesiedział, dopóki go nie aresztowano. Morderca ma dopiero 18 lat.

Rudy Piekarskie. Na kopalni żelaza odniósł ciskacz Ludwik Helmańczyk tak ciężkie rany, że w czasie transportu do knapszaftowego lazaretu w Tarnowskich Górach zmarł.

Makoszów. Krowa rzuciła się na pastucha Blanczyka z Wymysłowa i rogami rozpruła mu brzuch, skutkiem czego wnętrzności wyszły. Lekarz zaszył ranę.

Żory. Niemałe zadziwienie wywołał ślub, jaki przed kilku dniami zawarł gospodarz K. w Kliszczewie w powiecie tutejszym z pewną wdową z tej samej wsi. Gospodarz-oblubieniec liczy lat 70, oblubienica zaś dopiero 24 lat.

Bytom. Przed izbą karną stawał tymi dniami górnik Rzeźniczek z Mysłowic, oskarżony o lekkomyślnie spowodowane zabójstwo. Rzeźniczek zapaliwszy w kopalni nabój, nie dał hasła ostrzegawczego, skutkiem czego ciskacz Duszczyk nie zdążył na czas ujść i odłam węgla powalił go nieżywego na ziemię. Przy tej sposobności odniósł górnik Szołtysek lżejsze rany. Prokurator stawił wniosek o 4 miesiące więzienia, sąd skazał oskarżonego na 2 tygodnie.

Chudoba pow. prudnicki. W sobotę spaliły się zabudowania, należące do właściciela Marcina Drozdy w Wołosowie.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Niepomyślny dla Polaków wynik wyborów w Prusach Zachodnich tłómaczy berlińska „Germania“ w następujący sposób: „Główny powód niemieckich zwycięztw mieści się w nadzwyczaj licznem wychodźtwie robotników tego roku. W okręgu Swiecie-Nowe np. przeszedł kandydat niemiecki 16-go czerwca tylko 102 głosami większości. Jak przed kilku miesiącami donosiły gazety, wywędrowało tej wiosny wedle wykazów urzędowych z samego tylko powiatu świeckiego nie mniej, jak 6000 robotników na zachód. Przy przedostatnich wyborach do parlamentu latem 1893 r. zwyciężyli Niemcy w okręgu Swiecie-Nowe tylko drobną większością. Wybór p. Holtza z Parlina atoli uznano później w parlamencie za nieważny i wybory uzupełniające odbyły się w marcu 1897 r., kiedy tłumy robotników w okręgu wyborczym Swiecie-Nowe jeszcze nie rozpoczęły swej wędrówki do Saksonii. Wówczas też zwyciężyli Polacy w tym okręgu okrągłemi 1500 głosami większości. Wybory uzupełniające do parlamentu, które odbywają się zimą w t. zw. wątpliwych okręgach wschodu, od dawnych lat prawie zawsze kończyły się zwycięztwem polskiego kandydata, latem zaś zwycięztwem Niemców.

Berlin. Zestawienie głosów przy wyborach do parlamentu w Bawaryi podaje „Germania“ i stwierdza, że w porównaniu z ostatniemi wyborami w r. 1893 centrum straciło 35,000 głosów, liberałowie 47,000 głosów, natomiast zwolennicy związku chłopskiego zyskali 68,000, a socyaliści 10,000 głosów. Utratę głosów centrum przypisuje bawarski korespondent niezwykle gwałtownej hecy ze strony związku chłopskiego i socyalistów, oraz niedostatecznej agitacyi wyborczej z drugiej strony. W Bawaryi pokazuje się także, że w przeważnie katolickich okolicach socyalna demokracya utraciła okrągłe 10.000 głosów, w protestanckich natomiast zdobyła nowych 21,000 głosów. Są to liczby bardzo wymowne.

Z Warszawy donoszą: „Według „Dziennika Warsz.“, książę Imeretyński wystąpił przeciw niepodpisanym donosom i denuncyacyom, które ostatnimi czasy coraz częściej wpływać zaczęły do kancelaryi jenerał-gubernatora. Ks. Imeretyński nakazał, aby wszelkie bezimienne denuncyacye niszczono, nie przedkładając mu ich wcale i robiono z nich użytek jedynie w wypadku, przewidzianym w procedurze karnej, kiedy leży to w interesie śledztwa sądowego.

Madryt. Król Alfons hiszpański przystępował onegdaj rano w Madrycie w obec całego dworu do pierwszej komunii, a po południu do Sakramentu Bierzmowania.

Z różnych stron.

Ostatni numer „Wiarusa Polskiego“ w bieżącym kwartale otrzymają dziś szanowni nasi czytelnicy, kto więc jeszcze przedpłaty na trzeci kwartał nie odnowił, uczynić winien to bezzwłocznie.

Bochum. Onegdajszej nocy przyszło na rynku „Moltkeplatz“ do starcia pomiędzy robotnikami a policyą. Kilku hałasujących ludzi wezwała policya, aby się rozeszli, którzy jednak nie uczynili tego. Policya chciała ich aresztować, lecz stawiono jej opór. Rzucano na policyantów cegłami, policyanci zrobili użytek z broni. Zrobił się nie mały hałas, który zwabił znaczny zastęp, gdyż około 300 ludzi. Wezwani do rozejścia się nie usłuchali. Przyszło do znacznej bójki z policyantami. Kilkanaście osób aresztowano. Znaczna liczba została pokaleczona tak po stronie policyi, jak i po stronie ludzi. Jedną osobę musiano odstawić do domu chorych. Tak samo jeden z policyantów został niebezpiecznie pokaleczony. Sprawa cała pójdzie przed sąd.

Essen. 27 bm. wieczorem podłożono niedaleko Essen w poprzek szyn kilka progów kolejowych. Pociągowi, który na nie najechał nic się nie stało. Zarząd kolei wyznaczył 3000 marek nagrody za wykrycie sprawcy tego niegodziwego czynu.

Hamborn. Onegdaj zażgał tu czeladnik rzeźnicki nożem pewnego górnika. Smierć niebawem nastąpiła. Mordercę aresztowano.

Werne. W kopalni „Vollmond“ został okaleczony bardzo niebezpiecznie górnik H. Pingel.

Broich przy Mülheimie nad Ruhrą. Znaleziono tu w stajni pewnego gospodarza dziecko. Na znalezionej przy dziecku kartce była tylko wzmianka, że dziecko liczy 5 tygodni. Dziecko oddano w opiekę małżonkom Sch. Gdy ci pewnego dnia na czas krótki dziecko samo pozostawili, znikło dziecko bez śladu. Na kartce stało tylko: Nie miałam spokoju i dziecko zabrałam. Matki owego dziecka dotąd nie zdołano wyśledzić.

Saarburg. W wiosce Postdorf w powiecie Saarburg ani jeden wyborca nie stawił się na wybory, co widząc przewodniczący wyborów i ławnicy, nie oddali także swych głosów.

Berlin. W czwartek wieczorem wybrany został w radzie miejskiej nadburmistrzem Berlina dotychczasowy drugi burmistrz Kirschner, otrzymawszy 76 z 95 oddanych głosów. K. pochodzi z Freiburga na Slązku, gdzie ojciec jego był lekarzem.

Berlin. Egzamin państwowy na aptekarzy zdali w Berlinie pp.; Kazimierz Powidzki ze Sremu i Stanisław Jankowski z Krobi.

Wilhelmsburg - Reiherstieg pod Hamburgiem. W uroczystość Bożego Ciała poświęcił tutejszy ks. Franciszek Klaus nowe dzwony. Pierwszy z nich, większy, pod godłem św. Bonifacego, nosi napis w języku łacińskim: Ego Bonifatius vocavi et voco vos Germanos. 1898. (Ja Bonifacy wołałem i wołam na was Niemców. 1898. Drugi mniejszy, poświęcony jest Najśw. Maryi Pannie. Uroczystość poświęcenia nowego domu Bożego odbyła się 26 bm., a uroczystego obrządku dokonał wikaryusz biskupi z Hildesheimu.

Z Lignicy na Slązku donoszą o zaburzeniach ulicznych na wielkie rozmiary. Pewnemu rzeźbiarzowi, który ukarał cieleśnie służącą, tłum zburzył doszczętnie skład i wszystkie znajdujące się w nim towary. Wywiązała się ztąd bijatyka, która trwała z przerwami od soboty aż do środy wieczora. Ataki policyi i wojska tłum odpierał gradem kamieni. Krew polała się strumieniami. Po jednej i drugiej stronie wielu rannych, a jedna osoba zabita. Głoszą, że zaburzenia nie przybrałyby były tak groźnego charakteru, gdyby policyanci i żołnierze występowali z większem umiarkowaniem.

Kościelne i obyczajowe stósunki przedmieść berlińskich w niekorzystnem przedstawiają się świetle w referacie, jaki przedłożono w tych dniach powiatowemu synodowi protestanckiemu w Berlinie. Referat podnosi, że bardzo mało mężczyzn przystępuje do „Abendmahlu“, że węzły życia rodzinnego rozluźniają się. Liczba kościelnych pogrzebów wynosiła na 3337 przypadków śmierci w Riksdorfie tylko 288, w Köpenick na 436 przypadków śmierci tylko 126. Także podnosi referat niepokojące wzmaganie się żądzy używania wśród niższych stanów protestanckiej ludności.

Z Londynu donoszą, że tam podczas spuszczania do morza nowego krążownika wobec księcia York, zarwała się trybuna przeznaczona dla publiczności. Przeszło 300 osób wpadło do wody, z których co najmniej 50 utonęło.

Rozmaitości.

Polskim Edisonem nazywa „Neue Freie Presse“ Jana Szczepanika. Pisze, że wybudował on sobie w Wiedniu wielki zakład, w którym pracuje nad udoskonaleniem swoich wynalazków. Szczepanika telefon i telegraf bez drutu już za kilka tygodni rozpowszechnią się po świecie, telektroskop dopiero po otwarciu w r. 1900 międzynarodowej wystawy paryzkiej, na której będzie wystawiony.

500-ny jubileusz istnienia obchodzi w tym roku śledź solony. Pierwszym, którym ten sposób śledzia przyrządził, iż okazało się możliwem przechowanie go na czas dłuższy, był rybak holenderski nazwiskiem Wilhelm Boeckel. Stało się to w roku 1398. Od tego czasu poczęto łowić śledzie w wielkich ilościach.

Nabożeństwo polskie.

Od 28 czerwca 30 czerwca w **Ficklu.**
Od 2 lipca do 3 lipca w **Elberfeld** (w kościele św. Wawrzyńca, Laurentiuskirche).
Od 9 lipca do 11 lipca w **Styrum.**
Od 16 lipca do 18 lipca w **Wanne.**

O. Nazaryusz.

Nabożeństwo polskie

Sposobność do spowiedzi świętej (i dla przyjmujących Sakrament Bierzmowania) będzie: W **Kirchlinde** 28 czerwca po południu i 29 rano. Kazanie polskie o godzinie 1-szej po południu. W **Luetgendortmund** 29 czerwca po południu i 30 czerwca rano.

O. Korneliusz, z zakonu św. Franciszka.

Nabożeństwo dla Polaków
w Brandenburgii i Pomeranii.

Bractwo św. Izydora wysyła po polsku mówiących duszpasterzy na to lato w następującym porządku:

Szczecin, od 2 lipca do 8 lipca.
Anklam, od 9 lipca do 15 lipca.
Prenzlau, od 16 lipca do 22 lipca.
Anklam, od 23 lipca do 29 lipca.
Demmin, od 30 lipca do 5 sierpnia.
Anklam, od 6 sierpnia do 12 sierpnia.

Towarzystwo św. Wawrzyńca w **Castrop**

donosi swym szanownym członkom, iż półroczne zebranie **nie odbędzie się** 3-go lipca, z powodu, iż Bractwo Różańcowe Polek ma swoje zebranie. Zebranie odbędzie się dopiero 10 lipca po południu o godz. 4 po południu· O liczny udział prosi **Zarząd.**

Szanownych członków zarządu i rewizorów kasy proszę, aby tego samego dnia po południu o 2 godz. na salę posiedzeń się stawili.

Przewodniczący.

Towarzystwo św. Szczepana w **Rauxel**

donosi swym członkom, iż dnia 3-go lipca odbędzie się **kwartalne walne zebranie** o godzinie 4 po południu na sali p. Kettling w Habinghorst. — Zarząd zechce się pół godziny prędzej stawić. Zarazem donosi się, iż o godz. 2 da się towarzystwo odebrać u p. Hucke w Rauxel. Członkowie winni się w czapkach i oznakach stawić. Tak samo prosimy chorążego i asystentów, aby się stawili o godz. 1 na sali p. Kettling. **Zarząd.**

Polskie Towarzystwo polityczne „Oświata“ w Bochum

W przyszłą niedzielę, **3 lipca, o godz. 4 po poł.** odbędzie się w lokalu p. Gallanda przy klasztorze w Bochum **zebranie.** Porządek obrad: 1) Przyjmowanie członków, 2) uzupełnienie zarządu, 3) odczyt: Dla czego każdy Polak winien się starać o poznanie dziejów ojczystych, 4) śpiew, 6) odczyt, 6) deklamacya, 7) wolne wnioski, 8) śpiew. O liczny udział Rodaków z Bochum i okolicy uprasza

Zarząd.

Elberfeld.

Donosimy szanownym rodakom z Elberfeldu i okolicy, oraz polskim towarzystwom, iż Tow. „Zgoda pod opieką św. Stanisława obchodzi w pierwszą niedzielę przyszłego miesiąca, t. j. 3 lipca **ósmą rocznicę,** na którą wszystkich członków i towarzystwa jak najuprzejmiej zapraszamy. Ponieważ do towarzystw w Essen nie mamy adresów przeto prosimy na tem miejscu usilnie, ażeby rodacy z Essen z obydwóch towarzystw raczyli w naszej uroczystości wziąć udział. Goście zaproszeni przez członków mile widziani. **Zarząd.**

Pielgrzymka polska do Kevelaer.

W niedzielę, dnia 3 lipca odbędzie się pielgrzymka do Kevelaer. Rano o godz. 5-tej 27 minut odjazd z dworca reńskiego. Przyjazd do Kevelaer o godz. 7 minut 52. Z Kevelaer odjeżdżamy o godz. 6 minut 20. W Essen na reńskim dworcu będziemy o godz. 8 minut 59. Podróż kosztuje tam i z powrotem 3 mr. 20 fen. Ksiądz polski z pewnością będzie w Kevelaer. Na pielgrzymkę zapraszam wszystkich rodaków i rodaczki z Essen i okolicy. Z powodu pielgrzymki do Kevelaer nie odbędzie się nabożeństwo polskie w niedzielę dnia 3 lipca. Bilety do podróży można na dworcu reńskim w ostatni tydzień dostać. Można się też do mnie zgłosić. Mieszkam przy ulicy Wilhelmstr. 55.

Fr. Karlikowski.

Wiec polski w Bottropie

odbędzie się dnia **29 czerwca** w uroczystość św. Piotra i Pawła w lokalu p. **Kirschbauma** (przy końskiem targowisku) i to **zaraz po nabożeństwie o godzinie 11 przed poł.** Na wiecu omawianą będzie

sprawa oboru starszych knapszaftowych.

Ze względu na wielką ważność sprawy uprasza się Rodaków z Bottropu i okolicy o liczny udział.

Miejscowy komitet wyborczy polski.

Zabawa polska w Günnigfeld

odbędzie sie 10 lipca o godzinie 5 po południu w lokalu p. Trompeter. Wstępne wynosi 50 fen., przy kasie 75 fen. Czysty dochód zostanie przeznaczony na ozdobę kościoła katolickiego w Günnigfeld.

Komitet: J. Stachowiak, Piotr Marek, W. Andrzejewski.

Towarzystwo zawodowe chrześciańskich górników.

W **Bruchu** odbędzie się 29 czerwca w uroczystość śś. Piotra i Pawła o godzinie **11 przed południem wielkie zebranie górników,** w lokalu p. Kuchem, Kölnischer Hof.

Drugie zebranie odbędzie się tego samego dnia po południu **o godzinie 4** w gościńcu p. **Bittera** przy kopalni „König Ludwig“.

W **Stuckenbusch** tak samo po połndniu o godzinie 4 będzie zebranie w gościńcu Höfer.

Na wszystkie trzy zebrania zaprasza się chrześciańskich górników. Pierwszy przewodniczący towarzystwa zawodowego p. Brust i inni mówcy przyrzekli swe przybycie.

W sprawie chorągwi dla kościoła w Rozdrażewie

odbędzie się w **Castrop** w lokalu p. Beseroth'a w przyszłą niedzielę dnia 3 lipca o godz. $^1/_2$12 w południe zebranie, na które Rodacy z parafii rozdrażewskiej pochodzący licznie zebrać się zechcą.

Komitet:

Stanisław Kobylarz. Wawrzyn Wysocki.



Koło śpiewaków polskich „Lutnia“ w **Gelsenkirchen**

obchodzi w niedzielę, dnia 10-go lipca b. r.

4-tą rocznicę istnienia

połączoną ze

zjazdem kółek śpiewackich.

Porządek uroczystości: Początek o godz. 4-tej po południu. Koncert w ogrodzie. Powitanie towarzystw i gości. Spiew ogólny, śpiew wykonany wspólnie przez wszystkie koła śpiewackie. Spiew koła „Lutni“. Popis poszczególnych towarzystw w śpiewie na 4 głosy. Spiew koła „Lutni“. Rozdanie nagród za dobry śpiew. Potem teatr p. t.: „Błogosławieństwo Matki“. W końcu zabawa połączona z tańcem. Członkowie kółek śpiewackich płacą wstępnego 50 fen. Tak samo członkowie katolicko-polskich towarzystw płacą wstępnego 50 fen., powinni jednak umieć się wylegitymować, iż są członkami. Nieczłonkowie przed czasem 75 fen., przy kasie 1 mr. Wszystkie Koła śpiewu, zarówno czy dostały zaproszenia, czy nie, będą mile widziane. O liczny udział członków, towarzystw i gości uprasza **Zarząd.**

Mężczyżni każdego stanu

którzy mają dużo krewnych i znajomych, mogą dziennie 5 do 20 marek zarobić u pewnej ajentury. Znajomości zawodowe niepotrzebne Zgłoszenia pod lit. K. H. do ekspedycyi tego pisma.

W tysiącznym wyborze

polecam **gotowe**

powłoki na pościel

z syamozy, damastu i perkalu dobrze się pierzącego po

2,50 mr.

$3^1/_2$ i $4^1/_2$ marek.

Dobrze usypane

pierzyny wierzchnie

z pierza

wykonane z czewonego kipru sprzedaję po

$10^1/_2$ mr.

12 i 15 marek.

Masywne ciężkie

łóżka drewniane

od

$9^1/_2$ mr.

13 i 16 marek.

Aron Meyer

Bochum,

przy ul. Bongardstr.

Zbiór powinszowań

na imieniny, gwiazdkę, nowy rok itd. Cena 50 fen., z przes. 60 ,

Cygara

specyalność największych i najlepszych fabryk Hamburga, Bremeny i Bünden. Wybór przeszło 50 gatunków w cenie po **2.85, 3.25, 4.00, 4.50, 5.20, 5.50** itd., aż do **17** mr. za 100 sztuk.

Papierosy

wyroby firm: Kyriazi Freres, Cairo, M. J. Bostanjoglo z Moskwy, „Kios“ z Drezna, „Wulkan“ ż Drezna

poleca

Fr. Schnettelker,

Castrop.

O obowiązku rodziców

wychowania swych dzieci po chrześciańsku. Napisał ks. Marcin Makowski. Cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Dobra pościel.

Rzeczywiście tanio!!!

Dobre posłanie	1 łóżko żelazne 1 siennik 1 pierzyna wierzchn. 1 poduszka z pierza	**10^{75} m.**
Dobre posłanie	1 łóżko drewniane 1 materac 1 poduszka 1 pierzyna spodnia 1 wielka pierzyna wierzchnia	**26^{50} m.**
Dobre posłanie	1 łóżko drewniane z wysokiem podniebieniem, 1 materac, 1 wielka pierzyna wierzchnia, 1 pierzyna spodnia, 2 wielkie poduszki	**43 m.**
Dobre posłanie	1 łóżko drewniane z wysokiem podniebieniem, wysadzanem muszlami, 1 materac na sprężynach, 1 poduszka skośna, 1 wielka pierzyna wierzchnia 1 wielka pierzyna spodnia, 2 wielkie poduszki	**66 m.**
Dobre posłanie	1 łóżko drewniane z wysokiem podniebieniem, wysadzanem muszlami, 1 materac na sprężynach, 1 poduszka skośna, 1 wielka pierzyna wierzchnia, 1 wielka pierzyna spodnia, 2 wielkie poduszki	**90 m.**

Każdą część można także osobno kupić.

Nasypuje się w obecności kupującego.

Bracia Alsberg

Wattenscheid.



Powinszowanie.

Szanownym Panom

członkom Koła śpiewu „Fiołek“ w Bruchu

Piotrowi Dziaszykowi,
Piotrowi Jęśkowi,
Piotrowi Grzywaczykowi
Piotrowi Mielochwi

życzymy w dniu godnych Imienin (29 czerwca) zdrowia dobrego życia długiego, szczęścia i błogosławieństwa św, tu na ziemi fortuny, a po śmierci wiecznej korony. Tego życzą wszyscy członkowie Koła śpiewackiego „Fiołek“ w Bruchu i trzykrotnie wykrzykują: Członkowie nasi Piotrowie niech żyją, aż cały Bruch zadrży! **Zarząd.**

Od r. 1888 do 1893 przykrawacz u Sally Weinberg.

Chcąc uprzątnąć wszelkie zapasy modnych latowych

materyj na ubrania i spodnie

dopóki zapas starczy urządzam

wyprzedaż

tychże przedmiotów i udzielam **10 procent rabatu,** pomimo znanej taniości i wybornej roboty. Piękne ubrania podług miary od 30 marek począwszy.

Wilh. Gerbsch, zakład krawiecki,
Herne, Bahnhofstr. 99, na II. piętrze,
naprzeciw restauracyi Meinharda.

Farbiernia i chemiczny zakład czyszczenia

Neustr. 3. **Andrzej Hochhaus, Herne,** Neustr. 3,

poleca się do farbowania męzkich i żeńskich ubrań wełnianych, półwełnianych, bawełnianych i jedwabnych, dalej piór strusich, firanek, chodników, tkanin i t. d. Na życzenie wykonuje się zlecenie natychmiast po rzeczywiście tanich cenach.

Za inseraty i reklamy redakcya w obec publiczności nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

2 dodatki.

Dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 77. **Bochum, dnia 29 czerwca 1898.** **Rok 8.**

Najwyższy czas zapisać na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

Trzeba czytać

dobre gazety i książki, jeżeli się chce postępować w oświacie. Czytanie gazet szczególniej Polakom na obczyźnie jest potrzebne, albowiem wśród obcych, wśród ludzi obcych nam językiem, a zwykle i wiarą żyjąc, narażeni są na różne pokusy, pragnące ich sprowadzić na manowce. Przy zbliżającym się nowym kwartale winien więc każdy Rodak jak najspieszniej zapisać sobie

„Wiarusa Polskiego“.

Każdy Polak na obczyźnie, winien także dla tego czytywać „Wiarusa Polskiego“, że tenże, jako

pismo katolickie i polskie,

chcąc choć w części złagodzić wielki brak opieki duchownej w języku polskim, dołącza co tydzień bezpłatny dodatek religijny pt.

„Nauka Katolicka“.

Tam znajdzie każdy ewangielie, kazania i różne nauki zbawienne.

Lecz nie tylko o sprawy religijne i narodowe swych czytelników dba „Wiarus Polski“, lecz popiera on także ich sprawy materyalne, w którym to celu dołącza osobny dodatek, poświęcony wyłącznie sprawom robotniczym, a nosi on tytuł:

„Głos górników i hutników“.

Trzecim bezpłatnym dodatkiem „Wiarusa Polskiego“ jest

„Zwierciadło“,

w którem mieszczą się różne wiersze, jakich Rodacy na pamięć się uczyć mogą, aby je następnie wygłaszać na zebraniach i rocznicach towarzystw naszych.

Jak Rodacy widzą, stara się „Wiarus Polski“ o to, aby pod każdym względem służyć swym czytelnikom jak najlepiej, lecz o wiele więcej mógłby on działać, gdyby każdy Polak na obczyźnie przebywający poczuwał się do obowiązku, iżby pismo to abonował i czytał. Czytelnicy gazety stanowią niejako wojsko, z pomocą którego gazeta walczy o słuszne prawa swych Rodaków. Im więcej wódz ma wojska, tem pewniejszy być może zwycięztwa, im gazeta więcej ma czytelników, tem korzystniej może działać, tem pewniej odpierać może wszelkie zaczepki wrogich nam żywiołów. Uznając słuszność słów powyższych, winni wszyscy nasi czytelnicy, wszyscy Rodacy na obczyźnie, zaraz zapisać dla siebie „Wiarusa Polskiego“ na trzeci kwartał i innych zachęcać, aby uczynili to samo.

„Wiarus Polski“

z **trzema** bezpłatnymi dodatkami, a mianowicie

„Nauką Katolicką“,
„Głosem górników i hutników“
i **„Zwierciadłem“**

kosztuje na cały kwartał, a więc na **lipiec, sierpień i wrzesień**

tylko 1,50 mr.

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Prosimy też z zapisaniem gazety na poczcie nie zwlekać, tylko zaraz ją zapisać, gdyż kto się spóźni, może łatwo pierwszych numerów nie otrzymać.

Na poczcie trzeba żądać: „Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum“ i wręczyć 1,75 m., a poczta gazetę dostarczać będzie. Można też zapisać sobie gazetę u listowych wiejskich. Jeżeli zaś listowy gazety regularnie nie nosi, wtedy trzeba się o to upomnieć na tej poczcie, gdzie się „Wiarusa Polskiego“ zapisało.

Ktoby pragnął, abyśmy „Wiarusa Polskiego“ posyłali rodzicom, krewnym lub znajomym do Polski, niech nadeśle 1,50 m. i dokładny adres, a gazetę poczcie przekażemy, lecz prosimy uczynić to także jak najrychlej, gdyż przez późne przekazanie gazety powstają nieporządki.

Uwaga. Jeżeli listonosz jakiego numeru gazety nie przyniesie, wtedy trzeba poniższy formularz wypełnić i oddać na tej poczcie, z której się gazetę otrzymuje, a poczta brakujący numer dostarczyć winna.

Zeitungsreklamation.

Nr. ______ (numer brakującej gazety)
der von mir abonnierten Zeitung
„Wiarus Polski“ aus Bochum
habe ich nicht erhalten und bitte um kostenfreie Nachlieferung derselben.

______, d. ______ 1897.
(miejscowość) (data)

______
(ulica i numer)

______
(podpis.)

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na poczcie lub listowemu (Briefträger) wiejskiemu, załączając 1,50 mr., a kto życzy sobie, aby mu listowy gazetę do domu przynosił, płaci 25 fen. więcej, czyli razem 1,75 mr. Rodacy! rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego“, pismo katolicko-polskie dla Polaków na obczyźnie.

Drugi kwit prosimy dać znajomemu lub sąsiadowi, aby go zachęcić do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na poczcie lub listowemu (Briefträger) wiejskiemu, załączając 1,50 mr., a kto życzy sobie, aby mu listowy gazetę do domu przynosił, płaci 25 fen. więcej, czyli razem 1,75 mr. Rodacy! rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego“, pismo katolicko-polskie dla Polaków na obczyźnie.

Drugi kwit prosimy dać znajomemu, lub sąsiadowi, aby go zachęcić do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** mit den Gratisbeilagen „Nauka Katolicka“, „Głos górników i hutników“ und „Zwierciadło“ aus **Bochum** für das III. Vierteljahr 1898 (Zeitungs-Preisliste **123,** zweite Abth. **S. 403.**) und zahle an Abonnement 1,50 M. (u. 25 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres i nazwisko zamawiającego.
______
______
______

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten za haben, bescheinigt.

______, den ______ 189

Kaiserl. Post ______

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** mit den Gratisbeilagen „Nauka Katolicka“, „Głos górników i hutników“ und „Zwierciadło“ aus **Bochum** für das III. Vierteljahr 1898 (Zeitungs-Preisliste **123,** zweite Abth. **S. 403**) und zahle an Abonnement 1,50 M. (u. 25 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres i nazwisko zamawiającego.
______
______
______

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

______, den ______ 189

Kaiserl. Post ______



Zakład
kościelno-artystyczny
J. Szpetkowskiego
w **Poznaniu** (Posen)
ul. Berlińska nr. 16,
poleca
chorągwie rzymskie
i sztandary
dla kościołów i towarzystw
z obrazami olejno malowanemi jak i artystycznie haftowanemi.

Chorągwie
dla Towarzystw i Bractw podług rysunków, których wybór na żądanie nadsyłam.

Cenniki
oraz próby materyałów
bezpłatnie i franko.

J. Szpetkowski
w Poznaniu (Posen)
ul. Berlińska nr. 16.

A. Weinberg'a dom towarowy
w Bickern-Wanne
ul. Bahnhofstrasse 76a

poleca wszelkiego rodzaju **towary szklanne,** porcelanowe i emaliowane, oraz zabawki, jakoteż wszelkie sprzęty domowe po cenach najtańszych. Polecam też maszyny do gotowania po cenach bajecznych na odpłatę.

Kto chce rzeczywiście tanio i dobrze kupować
niech się uda do składu pod firmą:

Waarenhaus
S. Hohenstein w Herne.

Dostarczam **ubrań dla mężczyzn** od 8 marek począwszy.
Ubrania dla chłopaków od 4 mr. i wyżej.
Ubrania dla chłopców od 1,50 mr, i wyżej.
Wielki wybór **materyj na suknie,** jedwab na fartuchy, poznańskie chustki, śląskie chustki, tylko nowe rzeczy i piękne wzory.

Proszę dobrze uważać na moją firmę.
Waarenhaus S. Hohenstein.

Dom towarowy (Waarenhaus)
S. Hohenstein w Herne.

Zakład fotograficzny
Jul. Markwitz,
Wanne. Gelsenkirchener Str. 7a, przy dworcu.
Zdjęcie fotograficzne uskutecznia się codziennie, także w niedzielę. — Ceny: 6 fotografij format wizytowy 3 marki, 12 sztuk 5 marek. — 3 fotografie format gabinetowy 5 mr., 6 sztuk 8 marek, 12 sztuk 12 marek. — Fotografie familijne i nowożeńców jak najtaniej.
W moim interesie mówi się po polsku.

L. Brand, zegarmistrz,
Marktstr. 19. OBERHAUSEN. Marktstr. 19.
Największy skład dobrych
zegarków kieszonkowych,
regulatorów i budzików przy trzyletniej gwarancyi i najtańszych cenach. — Skora usługa.
Warsztat reparatur i nowych robót w domu.
Stare pieniądze, srebro i zegarki kieszonkowe oblicza się przy płaceniu. — Nazwiska wypisuje się zaraź i darmo.

Obrazy św. Wojciecha
Cena 70 fenygów, z przes. 80 fenygów.
Adres: **„Wiarus Polski", Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Najlepiej i najtaniej
sprzedaje
G. Cibulski

Bochum, Hochstrasse 13. **Lütgendortmund,** Wlhelmstr. 23.

Szczegółowy skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.
Eleganckie wykonanie podług miary.

Cygara
tabakę, towary krótkie, wełniane i ubrania dla robotników, poleca po najtańszych cenach.
Wal. Balcerkiewicz
Wattenscheid.
Günnigfelder Strasse nr. 5/1.

Kilku
robotników
(Hülfs- u. Platzarbeiter)
zdolnych i silnych, znajdzie pracę stałą przy wysokim zarobku.
Zgłoszenia przyjmuje fabryka Langscheder Walzwerk, Langschede der an Ruhr.

Szanowne Towarzystwa polskie nazywać mogą najtańsze i najlepsze
czapki dla członków,
czapki dla chorążych, oznaki dla zarządu z polskim napisem „Zarząd", oznaczki dla członków jako to medaliki, wstążki, rozety itd. u
Jul. Offszanki w Bochum
Buddenbergstr. 10.
Wzory dostarczam każdego czasu do przejrzenia.

Szanownym Rodakom w Bochum i okolicy polecam się jako
krawcowa.
Wykonywam wszelkie prace wchodzące w zakres mego zawodu, jako: całe ubiory dla pań i panien, suknie, kaftaniki, stroje polskie itd. po cenach nader umiarkowanych.
Rozalia Marszałkiewicz
Bochum, przy ul. Querstr. 3, na trzeciem piętrze.

Służące
szukające pracy w mieście lub na wsi znajdą bezpłatnie miejsce za pośrednictwem **Caspara** w Essen Schützenbahn 19.

Pamiątka
zlotu sokolstwa polskiego
w Poznaniu.
Książka ta zawiera pogląd na rozwój myśli sokolskiej wśród Polaków, ryciny przedstawiające sceny z życia sokołów, szereg zdjęć według fotografii prezesów sokoła poznańskiego itd.
Cena z przes. 50 fenygów.
Adres: „Wiarus Polski" Bochum.

Polski Spiewnik.
Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

A B C
dla małych dzieci
z dodatkiem małego katechizmu, ozdobione 4 obrazkami. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen. Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Zbior pieśni kościelnych
zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 30 fen..
Adres: „Wiarus Polski", Bochum.



I. Giziński, dentysta
Herne, Bahnhofstr. 63
poleca się
do wprawiania bez bólu sztucznych zębów
tak pojedyńczych jak i całych szczęk. — Przerabianie używanych zębów, reparacye, blombowanie. **Czyszczenie zębów i wszelkie reparacye zębów** Proszki do czyszczenia zębów.
Mówi się po polsku.

Szanownym towarzystwom polskim
polecam moją
polską kapelę
składającą się z 12 osób. Zarazem oznajmiam, iż każdy z nas mówi polskim językiem. Wykonywam muzykę smyczkową i na instrumentach dętych. Grywam piękne krakowskie i inne melodye polskie. Marsze przy uroczystościach towarzyskich i piękne pieśni przy wszelkich procesyach i pogrzebach, a niemniej śliczne tańce przy wesołach polskich. Proszę szanownych Rodaków o poparcie mej polskiej kapeli.
Z szacunkiem
Ignacy Musielak, polski kapelmistrz.
Holzstr. nr. 2a. **Castrop.** Holzstr. nr. 2a.

Pierwszy polski interes tłuszczu i warzywa
w Ueckendorf.
Polecam Rodakom w Ueckendorfie i okolicy mój bardzo dobry towar po jak najtańszych cenach. Wiele gatunków kiełbasy, słoninę i jaja, smalec i piwo w butelkach, powidła, tabakę, cygara i więcej gatunków ziemniaków (kartofle) i wszelkiego warzywa. Polecam także moją furmankę do zwożenia węgli. O poparcie rodaków prosi
Jan Skraburski.

A. Powałowski, Bochum,
Alleestr. 13, przy dworcu „Gussstahl".
Gotowe ubrania
dla mężczyzn i chłopców
po najtańszych cenach, z najlepszych materyj z dobrą podszewką. Towarów lichych nie mam na składzie.
Ubrania dla mężczyzn
bardzo dobrze leżące po 10, 12, 15, 17, 20, 24, 30 mr. i wyżej.
Ubrania dla chłopaków i chłopców
bardzo mocno odrobione po 2.50, 3, 4, 6, 8, 10, 12 mr. i wyżej.
Spodnie dla mężczyzn wszystkie z dobrym krojem po 2, 3 5, 6, 7, 8, 9, aż do 15 marek.
Pojedyńcze spodnie, spodnie dla chłopców szkólnych już od 1 marki począwszy.
Ubrania podług miary
wykonywam we własnym warsztacie pod osobistym kierownictwem po najtańszych cenach.
Na lato 1898 r. mam na składzie **najnowsze i najmodniejsze ubrania,** proszę przeto zważać na moje okna wystawne.
Usługa skora i rzetelna.
Wzory zawsze do usług.
Przedmioty dla robotników, jako to: ubrania do kopalni, koszule do kopalni, ubrania z niebieskiego płótna, żakiety z angielskiej skóry na dwie strony do zapięcia, oraz takie spodnie są zawsze **po najtańszych cenach we wielkim wyborze na składzie.**
A. Powałowski. Bochum.
Alleestr. 13, przy dworcu „Gussstahl".

Za druk, zakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.